

IRENA ZAMOŚCIŃSKA

ur. 1929; Częstoborowice



Miejsce i czas wydarzeń	Częstoborowice, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, wycofywanie się Niemców, Pilaszkowice, Żółkiewka

Pamiętam wycofywanie się Niemców

Muszę przyznać, że za dużego kontaktu z Niemcami nie mieliśmy, dlatego, że nasza wioska była położona na trakcie między Piaskami a Żółkiewką, i szosa dochodziła do Pilaszkowic tylko, a dalej były polne drogi. Nie było połączenia z Żółkiewką. Dalej była Sobieska Wola, gdzie królowa Marysieńka spędzała swoje urlopy, wakacje. I Niemcy przyjeżdżali tylko od czasu do czasu w sprawach urzędowych, po kontygent tak zwany, załatwiać. Dalej [jechali] do Pilaszkowic i wracali, bo dalej nie było połączenia, więc wracali do Piask. Tak że kontaktów było mało, nie odczuliśmy takiej silnej agresji. Pamiętam tylko zakończenie II wojny światowej, kiedy Niemcy dość liczne, takie tabory całe jechały przez naszą wieś do Pilaszkowic i my wszyscy truchleliśmy, że jadą już nas zabijać, czy pacyfikować, czy nie wiem co. W każdym bądź razie, że z nami koniec. Nie było przecież dokąd uciekać. Za jakieś pół godziny ci Niemcy wracają z powrotem, więc my wszyscy zdziwieni, że wracają i już każdy z nas się modli, no bo z nami koniec, a oni tak szybko wracali. To nas trochę zastanowiło, ale okazało się, że oni uciekali. Chcieli połączyć się z Żółkiewką, ponieważ nie było już tam traktu, szosa, a to były tabory konne, i samochodowe. To jakaś może dywizja odbiła się i chciała uciekać. I dopiero, nie wiem czy po jednym, czy po dwóch dniach, dowiedzieliśmy się, że jest koniec wojny. To znaczy, że Niemcy uciekali, zamiast nas wykończyć.

Data i miejsce nagrania	2010-11-09, Lublin
Rozmawiał/a	Emilia Kalwińska
Transkrypcja	Lucyna Wrzałek
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"